Rok IV. Piątek 5 Kwietnia 1918 r. Nr. 76.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano. Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal. kwartalnie 13 K. 50 hal. z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal. kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 5[illegible] 1[illegible] Mk. 5[illegible] dopłaca się 6[illegible] hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
Króla Sobieskiego 15: otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 6 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Wobec rokowań.

„Monitor Polski", warszawski organ rządu polskiego, pisze pod datą 28 b. m.:

Jesteśmy zawsze zwolennikami jak najwyższej trzeźwości i spokoju, jako warunku „sine qua non" wszelkiej akcyi politycznej polskiej. Polityki nie robi się nerwami i uczuciem, robi się ją rozumem i chłodną, umiejącą przewidywać i rachować rozwagą. Tej ostatniej w najcięższych nawet chwilach domagamy się też od ogółu : trzeba przyznać. iż czynnik ten poczyna odgrywać coraz większą rolę w polskich poglądach i decyzyach. Naród polski, przeszedłszy ciężką szkołę doświadczeń, dojrzewa coraz bardziej do poważnych i rzeczowych rozważań, tyczących się jego praw i potrzeb, dających się pomieścić w ramach istotnych możliwości. Jest to zdrowy realizm, który toruje sobie stopniowo drogę poprzez resztki różowych złudzeń.

Myliłby się jednakże, ktoby taki stan rzeczy przedstawiał sobie, jako kapitulacyę z zasadniczych dążeń i postulatów narodowych, jako wejście zbiorowe duszy polskiej w okres possybilizmu, nie znającego ani miary, ani kresu. Tak nie jest. Polska myśl polityczna zyskała wiele na zdolności liczenia się z rzeczywistością, ale ani na chwilę nie stała się zdolną do takich kompromisów, lub wyrzeczeń, poza któremi jest upadek polityczny, brak godności, albo niedocenianie swoich własnych narodowych sił i walorów. Pamiętamy bądź co bądź wszyscy, że nas na świecie jest z górą 23 miliony. Wiemy, że poczucia praw naturalnych i odrębności naszej nic nie zniweczy. I w świadomości tej czerpiemy wiarę w jutro i w pomyślne przetrwanie prób, choćby najcięższych... Stąd można z nami walczyć, lekceważyć nas jednak nie należy. Tę prawdę mocniej niż kiedykolwiek, trzeba znowu podkreślić, choćby dlatego właśnie, iż zbliżamy się może do pewnych porozumień, względnie politycznych tranzakcyi, opartych na nieuniknionem „do ut des".

Aby tranzakcye te dojść mogły do skutku, aby dały one ten wynik, jakiego pragną zapewne wszystkie czynniki politycznie uczciwe i po drugiej stronie — naszą tylko dobra wola i otrząśnięcie się z pewnych anachronicznych urojeń nie wystarczy. Czas być zupełnie szczerym, czas dziś właśnie powiedzieć, iż, rozumiejąc całą konieczność zajęcia przez społeczeństwo polskie właściwego stanowiska w sytuacyi obecnej, z której wyjściem być może jedynie pogodzenie intresów naszych i cudzych — jednocześnie sądzimy, iż przejawić się musi w równym stopniu dobra wola i życzliwa lojalność tych, z którymi o kształtowaniu przyszłości paktowaćby trzeba. I w tym zakresie niedopuszczalne są denerwujące niespodzianki. Każda z nich będzie cofała sprawę wstecz, przejmując naród polski nową goryczą dla planowanej akcyi politycznej tak szkodliwą. Jednocześnie pomniejszać będzie wiarę w istotną możność rozwiązania problemów najtrudniejszych w sposób dla Polski jedynie dopuszczalny, choć daleki od wszelkich maksymalistycznych nadziei.

W karbach trzymając myśl i wrażliwość własną, dokonywując rewizyi szczegółowej naszych postulatów i programów — bardziej niż kiedykolwiek, mamy zupełne prawo liczyć, iż te wysiłki nasze spotkają się z poważnem i konsekwentnem dążeniem do umożliwienia takiego „modus vivendi", któreby było istotnie do przyjęcia. Dążenie to wyrazić się winno przedewszystkiem w niestwarzaniu wydarzeń i faktów, emocyonujących i wikłających stan rzeczy baroziej jeszcze. Wszelkie zapędy w tym kierunku byłyby zaiste fatalne — utrwalałyby bowiem i nadał błędne koło i uniemożliwiały wybrnięcie z sytuacyi zbyt długo trwającego naprężenia.

Polacy i Austro-Węgry.

„Berliner Tageblatt" przynosi pod powyższym tytułem następującą korespondencyę dra L. Lederera z Wiednia:

Dzikie (sic) wzburzenie wśród Polaków w Austryi z powodu brzeskiego traktatu pokojowego w sprawie Chełmszczyzny złagodniało. Koło polskie umożliwiło uchwalenie przez Izbę posłów prowizoryum budżetowego, ale stosunek do c. i k. rządu jest nadal zimny, a zaufanie, na którem opierały się stosunki Polaków do dynastyi habsburskiej, jeszcze nie powróciło, mimo audyencyi prezydyum Koła polskiego u cesarza Karola.

W czasie tym przywódca aktywistów warszawskich, hr. Ronikier, był w Berlinie i Wiedniu. Ale i ta akcya pojednawcza, którą podjął ten ruchliwy i zręczny arystokrata, nie jest odczuwana na Ballhausplatzu, jako uspokojenie. Gdy nadeszły pierwsze wiadomości o wyniku rokowań hr. Ronikiera z kanclerzem Rzeszy i przywódcami stronnictwa parlamentu niemieckiego, inspirowana urzędownie „Polska agencya prasowa" dała niedwuznaczny wyraz swojemu rozczarowaniu z powodu tych rokowań. Hr. Ronikierowi odmówiono prawa przemawiania w czyjemkolwiek imieniu poza jego ściślejszymi towarzyszami partyjnymi z polskiego centrum, a równocześnie ogłoszono, że obowiązujące umowy mogą przyjść do skutku nie przez podobną „akcyę separatystyczną", lecz przez rokowania pomiędzy rządem polskim a rządami mocarstw centralnych.

Powody rozczarowania tych kół z powodu akcyi warszawskich aktywistów można łatwo odgadnąć. Rząd austro-węgierski upatruje w austro-polskiem rozwiązaniu kwestyi polskiej jedyny cel, do którego warto jest dążyć. Ale to rozwiązanie uważane jest obecnie nie bez powodu za zagrożone do pewnego stopnia, gdyż głębokie skutki ugody, którą zawarł z Sewriukiem hr. Czernin za podszeptami swego złego—jak twierdzą Polacy—ducha, posła Wastlki, pozostały dotąd... Także zmiany, które miano w postanowieniach traktatu brzeskiego co do Chełmszczyzny przeprowadzić dodatkowo, uznali Polacy w Austryi za niedostateczne i nie zmieniły stanu rzeczy.

Przeciwnie: antagonizm między Polakami a hr. Czerninem stracił może na ostrości, natomiast jednakże zyskał na powadze, odkąd stwierdzono autentycznie, że dr. Kuehlmann właśnie w sprawie o Chełmszczyznę starannie unikał wszelkiego wpływania na hr. Czernina. Skutkiem tego, że Polacy nie stoją po stronie hr. Czernina, pozycya jego jest do pewnego stopnia osłabiona i z tego powodu rząd austro-węgierski bada wszelkie rokowania pomiędzy Warszawą a Berlinem z pewnem zaniepokojeniem.

Ostatni pobyt hr. Ronickiera w Wiedniu nie zdołał usunąć tego zaniepokojenia. Był to pobyt jedynie informacyjny i żadne rokowania niemogły się odbyć już z tego powodu, że hr. Czernin był w Bukareszcie. Okazało się przedewszystkiem, że sprawa chełmska także wśród aktywistów warszawskich osłabia wiarę w austro-polskie rozwiązanie. Nastąpiło takie rozczarowanie, że obecnie w Warszawie niema co mówić o austro-polskiem rozwiązaniu. Nawet wedle zapatrywań zwolenników tego rozwiązania, może ono obecnie stać nie na początku, lecz na ostatku rozwoju państwowego Polski. Praca aktywistów polskich — jak się wyraził wobec mnie hr. Ronikier — musi obecnie ograniczyć się do tego, ażeby „zbudować pomiędzy narodem polskim a narodami mocarstw centralnych most, na którym spotkać się mają rządy Polski i mocarstw centralnych". Wiedeń obawia się atoli, że wogóle rozwiązanie austro-polskie nie dojdzie do skutku, jeżeli nie zostanie postawione zaraz na początku rozwoju samoistnej Polski, albo przynajmniej nie zostanie zagwarantowane.

Ta obawa nie jest nieuzasadniona. Wedle planów, które dotąd omawiano pomiędzy Warszawą a Berlinem, ma być przedewszystkiem zawarty sojusz gospodarczy pomiędzy Polską a mocarstwami centralnemi. Gabinet który dr. Steczkowski ma utworzyć, zwoła Radę Stanu, która opracuje ordynacyę wyborczą do Sejmu, nie opartą na równem i bezpośredniem prawie wyborczem, Sejm, wybrany w ten sposób, uchwali konstytucyjną monarchię i wybierze pierwszego króla polskiego. Aż do tej chwili rozwiązanie austro-polskie jest możliwe. Jeżeli jednakże Sejm nie wybierze królem polskim cesarza Karola, arcyks. Karola Stefana, jego syna arcykc. Albrechta, lub innego arcyksięcia austryackiego, to austro-polskiego rozwiązcnie nie będzie już możliwem, gdyż wybór króla będzie także wyborem dynastyi.

Jest tedy rzeczą zrozumiałą, że c. i k. rząd w rokowaniach o rozwiązanie sprawy polskiej. które mają rozpocząć się znraz po zawarciu pokoju z Rumunią, będzie starał się otrzymać całkiem stanowcze zapewnienie, że Królestwo Polskie, zjednoczone z Galicyą, będzie połączone z Austryą przez unię personalną, albo że przynajmniej pierwszy król polski będzie wybrany z domu habsburskiego, co umożliwi późniejsze przejście korony polskiej w ręce cesarza austryackiego.

Gdy hr. Czernin wróci z Bukaresztu. ażeby podjąć znowu rokowania z Warszawą i Berlinem, pierwsze jego usiłowania będą dążyć do porozumienia się z Polakami w Austryi, ażeby mógł rokowania z Berlinem wieść nie tylko, jako minister domu cesarskiego, ale także przy poparciu Polaków w Austryi,

Anglik o morzu dla Polski.

Pismo angielskie „The New Statesman", omawiając projektowaną przez Wilsona „Ligę narodów", w sprawie Polski pisze, co następuje:

„W wojnie obecnej jednym z celów naszych jest odrodzona i samodzielna Polska.

Obecnie zupełną jest niemożliwością zakreślić granice dokoła ziem, zamieszkiwanych przez Polaków, i obszarowi temu dać nazwę Państwa Polskiego. Ekonomiczne stosunki i potrzeby Polaków sięgają dalej, niż wszelkie granice niezależnej Polski. To znaczy, że jeśli się przeprowadza gdzieś w pobliżu Wisły granicę polityczną, to trzeba tak ją wybrać, by nie zagrażała ruiną ani Polakom, ani też Niemcom. Ludność polskich miast przemysłowych domaga się nietylko ustalenia granicy politycznej z północy, ale też gospodarczej drogi Wisłą od i do Bałtyku. Stąd powstaje zagadnienie prawa dróg gospodarczych, skomplikowane przez kwestyę narodowościową.

Świat nie będzie mógł zaznać pokoju, dopóki jedna połowa narodów obawia się, iż arterye ich handlu będą nacięte lub przewiązane, druga zaś połowa układa projekty, jak je zatamować. Jak przekonywa nas przykład Polski, bez rozwiązania tego problematu, niemożliwością będzie oprzeć polityczną i narodową organizacyę Europy na podstawach sprawiedliwych i zdrowych".

Publicysta angielski uważa za jedyny środek unormowania wogóle wzajemnych stosunków narodowościowych, powołanie do życia Ligi narodów. Następnie zajmuje się samą sprawą dostępu Polski do morza na podstawie porozumienia między Niemcami a Polską. Zaleca prawo wolnych dróg gospodarczych, dając cały szereg przykładów podobnych umów o rzeki, np. Ren, Dunaj, Guadjana, Tajo, Niemen, rzekę św. Wawrzyńca, Amazonkę i t. p.

Dalej, na podstawie układu o Wisłę, przenosi zasadę wolnych dróg również na koleje żelazne, i proponuje układ niemiecko-polski, gwarantujący swobodny przewóz polskich towarów na równych z pruskiemi towarami prawach taryfowych.

Kontrola nad lojalnem dochowywaniem takich umów należałaby do specyalnej komisyi przy radzie Ligi narodów".

Niemcy w Kijowie.

Lwowska „Gazeta Wieczorna" podaje w dalszym ciągu następujące informacje, otrzymane od redaktora „Kłosów Ukraińskich", p. Urszuli Zamarjewa, przybyłego w tych dniach z Kijowa.

Przybycie do Kijowa armji niemieckiej odbyło się bez żadnego efektu. Dnia 28 lutego ustąpiły z Kijowa resztki bolszewików; przez Kreszczatyk ku mostom ciągnęły ostatnie obozy korpusu czesko-słowackiego, który z pod Żytomierza umykał w stronę Bachmacza. W dniu 1 marca rano rozeszła się wieść, że oba dworce kolejowe: pasażerski i towarowy zajęły wojska niemieckie, i że na wszystkich trzech mostach na Dnieprze wystawiono już patrole bawarsko-saskie. Tego samego dnia w południe oficer niemiecki z dwoma szeregowcami przyszedł piechotą z dworca kolei do gmachu ratusza i porozumiał się z prezydentem miasta.

Nazajutrz uroczysty wjazd na plac św. Zofii odbył ataman Petlura z 300 „wolnymi kozakami". Tłum witał go okrzykami „sława". Tymczasem przez miasto coraz częściej i liczniej zaczęły przejeżdżać i maszerować oddziały wojsk niemieckich, dążące za Dniepr lub do Kazaruj na górnym Peczersku. W dniu 4 marca odbyła się pierwsza „parada" niemiecka na placu św. Zofii z orkiestrą muzyki. Tłum przypatrywał się paradzie milcząco.

Do czasu mego wyjazdu, t. j. do dn. 9 marca nastrój w Kijowie był wciąż niespokojny. Ludność po dwumiesięcznych prawie bitwach ulicznych była tak strwożo-

ną, że o zmroku nikt nie wychodził na ulicę. Sklepy zamykane są o piątej popołudniu; banki stale nieczynne; teatry niemal puste rozpoczynają przedstawienia o 6 wieczorem. Drożyzna w mieście szalona. Chleba stale brak; jest najgorszego gatunku. Również brak zupełny węgla, wskutek czego lada dzień może przestać funkcyonować elektryczność. Brak także papieru do maszyn rotacyjnych, który nadchodził z Finlandyi, co grozi kryzysem w wydawaniu gazet. Ukraina potrzebuje natychmiast dowozu przetworów chemicznych, skór, taniego obuwia, tanich tkanin szczególnie dla włościan, różnej galanterji i t. d.

Zapasy zboża na Ukrainie są niewątpliwie i to w dużych ilościach. Zapasy te wszakże poukrywane są po wsiach, z których komunikacya jest bardzo utrudniona. Ażeby to zboże sprowadzić na stacye kolejowe, trzeba będzie zmobilizować transport automobilowy, lub kolejkami podjazdowemi, co musi zająć dużo czasu, a wobec roztopów wiosennych może być wielce mozolne. Z wiosną jednak, o ile rabunki majątków ziemskich ustaną, o ile zwrócony zostanie ziemianom zrabowany inwentarz żywy i martwy, o ile dowiezione będą z Niemiec nowe maszyny i narzędzia rolnicze, to na Ukrainie rozwinie się niezawodnie intensywna praca na roli.

W sierpniu z Ukrainy mogą popłynąć olbrzymie fale zboża i tłuszczów, a późną jesienią ogromne transporty cukru. Ale na to potrzeba przedewszystkiem natychmiastowego uregulowania sprawy agrarnej, którą wprowadziły w stan kompletnego zamętu 3-ci i 4-ty uniwersały Republiki Ukraińskiej. To, co te uniwersały wprowadziły do życia gospodarczego Ukrainy, nie jest żadną reformą socyalną, lecz zupełną anarchią, szkodliwą również dla burżuazyi, jak i dla proletaryatu.

W tej doniosłej kwestyi państwa centralne muszą użyć swego decydującego wpływu dla dobra nietylko swoich armji, ale i dla dobra ludności całego wschodu Europy.

Komitet Opieki Narodowej nad Żołnierzem Polskim.

RODACY!

Naród polski ma doniosły i pilny obowiązek do spełnienia.

W wielkim zmaganiu się narodów żołnierze—Polacy nieśli hojnie w ofierze krew swoją i życie, dając na niezliczonych pobojowiskach świadectwo niewygasłego męstwa polskiego i wiecznie żywej rycerskiej cnoty.

W jakichkolwiek walczyli i ginęli oni mundurach, biło w nich serce polskie, jednej byli matki synami. Wobec nich wszystkich, wobec ich rodzin, wobec sierot, co bez ojców zostały, wobec inwalidów, co zdrowie w służbie wojennej stracili, ma naród cały dług niespłacony, ma obowiązek opieki.

Zanim Państwo Polskie ujmie w swe kierownicze dłonie i tę dziedzinę publicznej działalności, niechaj u boku i pod okiem już istniejących władz polskich powstanie instytucya obywatelska z narodu wyrosła, która nie cierpiącą zwłoki opiekę nad polskim żołnierzem i jego rodziną obejmie i umęczonym wojownikom, oraz ich bliskim okaże, że nie są żołnierzami bez Ojczyzny.

Instytucya ta na szerokich oprzeć się musi podstawach, objąć i zjednać wszystkich, którzy do obowiązku opieki narodowej nad żołnierzem polskim się poczuwają.

Wielkie zadania wielkiej pracy i środków wielkich wymagają. By nad wszystkimi opiekę roztoczyć, nikogo nie pominąć, cały naród w pracy i ofiarności skupić należy. To nasz prosty i jasny obowiązek, to dług, który zapłacić musimy.

Nie pozwólmy, by ci, którzy w przełęczach Karpackich, nad błotami Styru i Stochodu o wolność ziemi ojczystej walczyli, cierpieli głód, nędzę i chłód. O nich, o ich rodzinach w pierwszym rzędzie pomyślmy, dla nich z pomocą śpieszmy.

Czynem dowiedźmy, że pamięta Ojczyzna o walecznych synach swoich, i że ich w potrzebie i poniewierce nie opuści.

O wszystkich myśląc, wszystkich w przyszłości w opiekę biorąc, od nich zacznijmy.

Niech będzie Polska dla żołnierzy swoich matką miłującą i ofiarną.

Imieniem Komitetu Opieki Narodowej nad Żołnierzem Polskim i jego rodziną
Protektorka Marya Zdzisławowa Lubomirska.

Wszelkie datki w naturze na cel powyższy składać należy w Komisyi Wojskowej (Królewska 35), datki pieniężne w tejże Komisyi lub w redakcyach pism, przez Komitet do przyjmowania składek upoważnionych.

Telegramy.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ 2 kwietnia. Urzędowo donoszą:

Nad dolną Piave, w obszarze Asiago i w kotlinie Laghi odrzucono włoskie uderzenia wywiadowcze.

Szef sztabu generalnego

Komunikat niemiecki.

BERLIN 2 kwietnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Na froncie bojowym sytuacya nie uległa zmianie.

Kontrataki, podjęte przez nieprzyjaciela pod Hebuterne i ze szczególną wytrwałością na wzgórza, wzięte przez nas między strumieniem Luce a Avre, załamały się wśród ciężkich strat. Drobniejsze walki piechoty między Avre a Oise.

Francuzi otrzeliwali w dalszym ciągu Mozy pod Handiomont i na południo-wschód od Thann dały w zysku jeńców.

Wczoraj strącono 22 samoloty nieprzyjacielskie i 5 balonów na uwięzi.

Porucznik Kroll osiągnął 23-cie zwycięstwo napowietrzne.

Przy energicznem przeprowadzeniu wywiadu na odległość od wybrzeża aż na południe od Somme oddział III lotniczy pod dowództwem nadporucznika Fricka dokonał czegoś nadzwyczajnego.

Z innych terenów walk nic nowego.

Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

BERLIN 2 kwietnia. Urzędowo donoszą:

Z pola bitwy we Francyi niema nic nowego do doniesienia.

Komunikat francuski.

WIEDEŃ. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie sztabu francuskiego z dnia 31 marca:

Niemcy, wyczerpani krwawą porażką, poniesioną w dniu poprzednim, przypuszczali wczoraj tylko silne miejscowe ataki na rozmaite punkty frontu. Na północ od Mareuil nieprzyjaciel nie zdołał poczynić postępów, pominąwszy tylko w okolicę Hangesten-Santerre, w której po zaciętej walce udało się nieprzyjacielowi usadowić się. Między Moreuil a Lassigny wojska nasze, według ostatnich wiadomości, wczoraj wieczorem zdobyły Ayencourt i Lemonchel, wzięły około 100 jeńców i zdobyły 14 karabinów maszynowych. Osiągnęły one dziś wśród walk uwagi godne korzyści w okolicy Orvillers. Na froncie Oise oddział nieprzyjacielski w sile batalionu, przeprawiwszy się przez rzekę koło Chauny, próbował wznieść przyczółek mostowy na lewym brzegu rzeki. Silny przeciwatak wypędził nieprzyjaciela z pola walki, wzięliśmy też jeńców; liczba nierannych Niemców, którzy dostali się w nasze ręce, przekracza 100. W okolicy Laon czynną jest ciężka artylerya nieprzyjacielska.

Z innych frontów niema nic ważnego do zgłoszenia.

Komunikat angielski.

LONDYN (Urzędowo). Urząd wojenny ogłasza dnia 1 kwietnia:

Na północ od Somme dzień upłynął spokojnie. Tuż na południe od Scarpe wysunęliśmy linie nasze ku wschodowi do Fenchy. Potwierdza się, że przy wczorajszych bezowocnych atakach nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Na południe od Somme wzięliśmy wczoraj w skutecznym ataku wieś Demuin. Wspaniałem przedsięwzięciem, wykonanem przez konnicę kanadyjską, piechotę angielską i Francuzów odzyskaliśmy wczoraj Moreuil i las, położony na północ stamtąd. Dziś po południu przypuścili Niemcy ostry atak w kącie między rzekami Luze a Avre. Walka toczy się dalej. Na południe od Moreuil zaatakowali Niemcy w kierunku Maily-Raineval. Dziś wieczorem poczynili Francuzi postępy na południe od Montidier w kierunku Lassigny. Odzyskali oni rozmaite wsie, utracone wczoraj.

Ostrzeliwanie Paryża.

PARYŻ. (tel. pryw.). Ag. Havasa. W piątek ubiegły jeden pocisk, wystrzelony przez niemieckie działo dalekonośne, uderzył w kościół w obrębie Paryża podczas nabożeństwa wielkopiątkowego i spowodował 75 ofiar w zabitych, a 50 w rannych.—Między zabitymi ma się znajdować radca poselstwa Strochlin ze szwajcarskiego poselstwa.

PARYŻ. (tel. pryw.). Havas. Dalekonośne działo niemieckie ostrzeliwuje dalej obszar Paryża. W sobotę zginęło 8 osób, 37 rannych.

PARYŻ. (tel. pryw.). Ag. Havasa. Nieprzyjaciel prowadził dziś dalej ostrzeliwanie miasta. Jedna osoba zabita, jedna raniona.

Pomoc amerykańska.

HAGA. (tel. pryw.). „Telegraaf" amsterdamski donosi z Paryża:

Na zgromadzeniu, w którem uczestniczyli także Clemenceau i Petain, oświadczył komendant armii amerykańskiej Pensching, że naród amerykański przywiązuje wielką wagę do udziału swoich wojsk w obecnej bitwie. W chwili obecnej—mówił Pershing — istnieje tylko jedno hasło: walczyć! Piechotę, artylerye, samoloty, wszystko, co mamy, oddajemy wam do rozporządzenia. Niech generał Foch to zużytkuje. Przyjdą jeszcze dalsze wojska w takiej liczbie, jaka będzie potrzebna. Przybyłem tu, ażeby oświadczyć, że naród amerykański jest dumny, że bierze udział w największym boju światowym.

PARYŻ. (tel. pryw.). Ag. Havasa. Rząd francuski zgodził się na życzenie, wyrażone przez generała Pershinga imieniem jego rządu, że wojska amerykańskie mają walczyć u boku wojsk angielskich i francuskich w Pikardyi.

Prasa paryska o sytuacyi.

BERNO. (tel. pryw.). Prasa paryska wyraża się pesymistycznie.—Spodziewają się, że nie będzie nowego rozerwania frontu.

Herve wskazuje na szczególne znaczenie Amiens, w razie upadku którego przerwane będzie jedyne dobre połączenie z Anglikami, a Paryż i 20 nowych departamentów stanęłoby otworem dla nieprzyjaciela zaś wojna, mimo pomocy amerykańskiej, przedłużyłaby się o lata.

Lloyd George o walkach we Francyi.

LONDYN. (tel. pryw.). Prezydent ministrów Lloyd George ogłasza oświadczenie, w którem stwierdza, że po nadzwyczajnie krytycznych pierwszych dniach stosunki teraz się poprawiły, walka jednakże znajduje się jeszcze w stadyum początkowem i nie może on powiedzieć, jaki będzie wynik tej walki. Celem zrównoważenia nieobliczanej korzyści, jaką daje nieprzyjacielowi jednolite kierownictwo, powierzono generałowi Fochowi na podstawie zgody francuskiego i angielskiego wodza naczelnego kierownictwo wszystkich armii na froncie zachodnim. Oprócz kroków, które już poczyniono, aby zapewnić bezpośrednie interesy w danej chwili, będą jeszcze potrzebne pewne zarządzenia, które już od pewnego czasu obmyślano na wypadek, gdyby miały nadejść stosunki takie, jak dzisiaj. Jakikolwiek będzie wynik bitwy, kraj musi być przygotowany na dalsze ofiary, aby zapewnić ostateczne zwycięstwo. Potrzebne ku temu plany gabinet starannie przygotowuje i zawiadomi o nich parlament, gdy ten się zbierze.

Odwołanie wojsk anglo-francuskich z Włoch.

WIEDEŃ. (tel. pryw.). „Der Morgen" donosi z Zurychu:

Odwołanie wojsk angielskich i francuskich z Włoch, wywołało we Włoszech wrażenie wprost druzgocące. Wojskowe sfery włoskie zastanawiają się nad odwołaniem wojsk włoskich z frontu salonickiego.

Powrót hr. Czernina do Wiednia.

WIEDEŃ. (tel. pryw.). Minister spraw zagranicznych hr. Czernin powrócił tu 30 marca w towarzystwie otoczenia.

WIEDEŃ. (tel. pryw.). Cesarz w niedzielę wysłuchał zwykłych referatów i przyjął ministra spraw zagranicznych hr. Czernina na specyalnej audyencyi.

Ratyfikacya traktatów pokojowych przez Turcyę.

KONSTANTYNOPOL. (tel. pryw.). Ag. tel. Milli. Izba uchwaliła jednogłośnie t.j. 163 głosami ustawę, upełnomocniającą rząd do podpisania traktatów pokojowych z Rosyą i Ukrainą.

Traktat Turcyi z Austro-Węgrami.

KONSTANTYNOPOL. (tel. pryw.). Ag. tel. Milli. W ciągu obrad nad zawartymi niedawno z Austro-Węgrami traktatami oświadczył minister spraw zagranicznych między innemi, że traktaty, z wyjątkiem małych różnic w umowie konsularnej, są identyczne z traktatami, zawartymi z państwem niemieckiem, na zasadzie prawa międzynarodowego i wzajemności. Minister zapewnił, że przyczyniły się do zacieśnienia węzłów przymierza Turcyi z Austro-Węgrami. Izba uchwaliła artykuł ustawy, upoważniający rząd do podpisania i wymiany wspomnianych traktatów.

Król Konstantyn przed sądem.

ATENY. (tel. pryw.). Wdrożono sądowe postępowanie przeciwko Królowi Konstantynowi.

Osłabnięcie bitwy nad Somme.

PARYŻ (tel. pryw.) (Ag. Havasa). Według ostatnich, nadeszłych tu sprawozdań, bitwa nad Somme osłabła. Ataki były dziś mniej liczne. Nieprzyjaciel pracuje gorączkowo nad oszańcowaniem się, zwłaszcza koło Messigny.

Starcie na morzu.

KOPENHAGA, 2 kwietnia. Podług doniesienia „Berlingske Tidende", niemieckie łodzie podwodne zaatakowały flotyllę handlową, składającą się z 19 okrętów w drodze z Anglii do Norwegii. Pomimo silnej eskorty kontrtorpedowców i łodzi podwodnych niemieckie łodzie podwodne ostrzeliwały flotyllę z odległości 8 mil morskich od wybrzeża norweskiego. Jedna z torped trafiła w parowiec norweski „Vafoss", który natychmiast utonął po gwałtownej eksplozyi, przyczem 4 palaczy zostało zabitych na miejscu, 14 zaś ludzi uratowała norweska łódź torpedowa. Zatopiony został również angielski krążownik pomocniczy, którego część załogi zginęła. Z 19 okrętów flotylli 5 było norweskich, reszta szwedzkie.

Ostrzeliwanie katedry w Noyon.

BERLIN. Biuro Wolffa donosi: Katedra w Noyon, ostrzeliwana przez Francuzów, stoi obecnie cała w płomieniach.

Po zniszczeniu katedry w St. Quentin, oraz wciąż powiększającym się w ogniu francuskim uszkodzeniu kościoła św. Marcina w Laon, stał się obecnie również i ten czcigodny i starożytny kościół ofiarą granatów francuskich.

Delegat ukraiński w Brześciu.

BERLIN. Biuro Wolffa donosi: Wysłany do Brześcia Litewskiego delegat rządu ukraińskiego ma za zadanie bronienie ukraińskich interesów narodowych. Przedewszystkiem będzie on musiał zająć się sprawą powrotu uchodźców. Przejęcie gałęzi administracyi, jak wogóle żadna zmiana w zarządzie terytoryum ukraińskiego, nie wchodzi w rachubę, gdyż traktat pokojowy nie został jeszcze ratyfikowany i okupacya niemiecka trwa w dalszym ciągu.

Stosunki gospodarcze z Ukrainą.

BERLIN. Do „Norrd Allg. Ztg." donoszą z Wiednia:

Na posiedzeniu komisyi gospodarczej w Kijowie porozumiano się co do tego, że Ukraina w czasie możliwie najkrótszym ma dostarczyć dwa miliony pudów ziarna na zasiewy dla okręgów Galicyi i Bukowiny, które najwięcej ucierpiały od wojny. Wzamian za to otrzymać ma Ukraina z Galicyi naftę i benzynę, zaś z Niemiec węgiel i koks.

Rugowanie języka rosyjskiego.

SZTOKHOLM. Rząd kijowski zabronił w całej Ukrainie używania języka rosyjskiego.

WIERNOŚĆ SERBII.

KORFU. Pasicz odczytał na posiedzeniu Skupczyny oświadczenie gabinetu ministrów, w którem z naciskiem zaakcentował, że Serbia pozostanie wierną koalicyi aż do końca.

Dopóki narody, pozostające pod tyranią niemiecko-węgierską nie strząsnęły

swego jarzma, dopóty niema mowy o trwałym pokoju.

Oświadczenie przyjęte zostało jednogłośnie. Po przeczytaniu tego oświadczenia również jednogłośnie uchwalono wysłać adres do parlamentu francuskiego i angielskiego.

Sprawa interwencyi japońskiej.

LONDYN. (tel. pryw.). Reuter. „Daily Mail" dowiaduje się z Tokio:

Prezydent ministrów oświadczył, że Japonia jest dla bolszewików przychylnie usposobiona, i że nie uważa za rzecz stosowną, wśród chwilowych okoliczności uchwalać zbrojną interwencyę. Rząd nie zamierza podejmować wielkich operacyi wojskowych w Syberyi, aby odciągnąć niemieckie wojska z frontu zachodniego.

Rozbite rokowania pokojowe.

WIEDEŃ. (tel. pryw.). Jak wiadomo, dzisiaj odbyć się ma powitanie hr. Czernina przez prezydyum wiedeńskiej rady miejskiej. Jak słychać, ma hr. Czernin w odpowiedzi wygłosić przemówienie, które będzie sensacyą polityczną. Mowy tej oczekują w Wiedniu z wielkiem naprężeniem. Podobno zawierać ona będzie wzmiankę o usiłowaniach pokojowych, podjętych w ostatnim czasie, które jednak nie doszły do skutku z powodu stanowczego oporu Anglii.

WIEDEŃ. (tel pryw.). „Der Morgen" donosi z Berlina: Z Zurychu donoszą:

Pewna miarodajna osobistość angielska oświadczyła zastępcy „N. Zürcher Nachrichten":

Anglia byłaby gotowa przystąpić do rokowań pokojowych, aby w ten sposób zapobiedz ofenzywie niemieckiej, tem bardziej, że i Wilson na to się zgodził. Clemenceau sprzeciwił się jednak stanowczo wszelkim rokowaniom pokojowym i wolę swą preforsował.

Zastępca „N. Z. Nachrichten" podkreśla, że znamiennem jest, iż Anglia stara się obecnie skutki ofenzywy niemieckiej przerzucić na Francyę.

KRONIKA.

Rozporządzenie z dn 26 marca. 1918 r. dotyczące zaprowadzenia czasu letniego na rok 1918.

Na czas od poniedziałku dnia 15-go kwietnia 1918 r., aż do poniedziałku dnia 16 września 1918 r., zaprowadza się czas letni o godzinę wcześniejszy od obecnego.

Stosownie do tego przesunie się wskazówki na zegarach dnia 15-go kwietnia 1918 r. o godzinie 2-ej rano według dotychczasowej rachuby o jedną godzinę naprzód, a w dniu 16-go września 1918 r. według nowej rachuby zaprowadzonej tem rozporządzeniem (czas letni) o jedną godzinę wstecz.

Rano dnia 16-go września 1918 r. oznaczy się pierwszą godzinę od 2-giej do 3-ciej literą A a drugą godzinę od 2-giej do 3-ciej literą B.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

„Goniec" sprzedany. „Goniec" zawiadamia, że p. Makowiecki sprzedał ten dziennik p. Kazimierzowi Binderowi, który obecnie podpisywać będzie „Gońca" jako redaktor i wydawca.

Pensye w szkołach średnich Królestwa. Dzienniki warszawskie donoszą:

Ministerstwo wyznań religijnych i oświaty publicznej ogłosiło konkurs na stanowiska kierowników i nauczycieli szkół średnich w Królestwie Polskiem zarówno już istniejących, jak i tych, których otwarcie jest zamierzone w przyszłym roku szkolnym. Posady te zostaną obsadzone z dniem 1 lipca, względnie 1 sierpnia 1918 r. Płace nauczycieli, nie posiadających pełnych kwalifikacyi nauczycielskich, wynosić będą od 3600 do 5700 marek rocznie; placa nauczycieli, posiadających pełne kwalifikacye od 4800 do 9600 marek rocznie. Podwyższanie się płac w tych granicach będzie się odbywało aumatycznie. Nauczycielom szczególnie zasłużonym ministerstwo może przyznawać dalsze podwyżki płac do 10.800 i 12.000 marek rocznie. Płace dyrektorów szkół wynosić będą od 8400 do 12.000 marek rocznie przy również automatycznem ich podwyższaniu. W wypadkach wybitnych zasług może ministerstwo przyznać dalszą podwyżkę do 13.200 marek. Nauczyciel szkoły państwowej obowiązany będzie po za pracą wychowawczą udzielania lekcyi w najwyższym wymiarze do 24 godzin tygodniowo. Większej ilości lekcyi może szkoła wymagać tylko za osobnem wynagrodzeniem. Nauczyciele szkół państwowych nie będą mogli udzielać lekcyi dla zarobku zarówno w innych szkołach jak prywatnie.

Dola pracownic kioskowych. Kioski warszawskie w liczbie około dwudziestu istnieją od trzydziestu przeszło lat i stanowią własność prywatną.

Pracownice kioskowe obowiązane są — stosownie do przepisów zarządu—siedzieć w kioskach codziennie, nie wyłączając świąt, od ósmej rano do dziewiątej wieczorem z jednogodzinną przerwą na obiad.

Za tę pracę uciążliwą zwłaszcza podczas pory zimowej pracownice kioskowe otrzymywały przed wojną śmiesznie małą płacę w ilości 15 rubli miesięcznie. Przy zamianie pensyi na marki zarząd kiosków pensye obniżył z rb. 15 na mk. 25 miesięcznie, nie licząc pewnych procentów od sprzedaży, które wynoszą mk. 5 miesięcznie, wskutek czego „kiosczarki" otrzymują obecnie mk. 30 miesięcznie, czyli mniej aniżeli przed wojną.

Jest to stanowczo zamało, aby żyć.

Liczba ludności Lublina. Z Lublina donoszą: Utworzony w ostatnich czasach w magistracie lubelskim wydział statystyczny, wydał sprawozdanie statystyczne za miesiąc styczeń 1918 r. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że, według spisu, dokonanego przez władze okupacyjne w dniu 15 października 1916 r. ludność Lublina liczyła 81.198 osób. W tem: chrześcijan mężczyzn 19.425, kobiet 25.680. Żydów mężczyzn 16.443, kobiet 19.650. Spis ten sporządzony został przed przyłączeniem do Lublina przedmieść, które ogromnie podniosły liczbę jego ludności.

Głos niemiecki o robotnikach polskich. Urzędowy organ Rady gospodarczej w Saksonii pisze w jednym z numerów, że uzyskiwanie polskich robotników rolnych dla pracy w Niemczech napotyka na coraz większe trudności, gdyż przez ciągłe zabieranie ludności roboczej, niektóre okolice Polski tak są wyczerpane, że niema tam już ludzi, którychby można zwerbować. Wprawdzie istnieje nadzieja na pozyskanie robotników rolnych z Ukrainy, ale ta pomoc na razie jest tak problematyczna, „jak gołąb na dachu". „Wróbla trzyma w garści ten, kto rozporządza pewnym materyałem roboczym z Polski i w tym kierunku należy skierować dalsze starania".

Do tego dodaje socyalistyczne „Leipz. Volsk-Ztg." następujące uwagi:

Przyznanie, że Polska jest tak wyludniona, iż z niej nie można już prawie nic wycisnąć, jest tak samo cenne, jak przyznanie, że w kołach agraryuszy nie wierzy się w istotny bliski pokój z Ukrainą. Dlatego ma się dalej wyludniać Polskę.

Z polskimi robotnikami obchodzą się tak agraryusze sascy, że to graniczy prawie z nowożytnem niewolnictwem. Nędzne płace robotników polskich przyczyniają się w ogólności do obniżenia wysokości płac robotników rolnych, a zwiększają zyski wojenne agraryuszy.

Z ruchu organizacyjnego kobiet. W ostatnich kilku tygodniach wzmógł się ogromnie ruch organizacyjny wśród kobiet w Galicyi i na Śląsku. Z różnych stron przychodzą wezwania o wysłanie referentów na zebrania organizacyjne. Powstają nowe placówki, albo dawne komitety podejmują przez wojnę przerwaną pracę.

We Lwowie odbyło się zebranie organizacyjne wśród kobiet pracujących na kolei. W dyrekcyi lwowskiej pracuje około 6,000 kobiet, od młodych dziewcząt z inteligencyi aż do starszych kobiet, wszystkie w możliwie najgorszych warunkach. Płace niesłychanie nizkie i długi dzień roboczy. W niektórych działach szychta trwa 24 godzin bez przerwy.

Wybrany komitet zajmie się zorganizowaniem kolejarek w całym kraju. W przybliżeniu pracuje w Galicyi około 10.000 kobiet na kolejach.

Zebranie odbyte w Rzeszowie, również świadczy o żywem zainteresowaniu się kobiet naszą organizacyą.

W Brzeszczach zeszły się kobiety sfer górniczych i z ogromnem zainteresowaniem wysłuchały przemówienia referentki, wybrały komitet i delegatkę na kongres.

W Krakowie organizacya czyni duże postępy. W różnych punktach miasta czynne są komitety, które rozwijają żywą działalność.

Liczne zebrania świadczą, że kobiety krakowskie garną się do organizacyi. Na jednem z zebrań przemawiał poseł Bobrowski o prawach wyborczych do gminy krakowskiej.

Podróż ministra Twardowskiego. „Polnische Ptimmen" donoszą z polskich kół poselskich:

Podróż ministra dla Galicyi dra Twardowskiego po większych miastach Galicyi była bardzo pożądaną i uczyniła na ludności jaknajlepsze wrażenie. Przedstawiciele wszystkich warstw ludności przedłożyli ministrowi rozliczne życzenia, a zwłaszcza żale na niedolę.

Minister dr Twardowski stwierdził osobiście, że wszelkie pogłoski o rzekomych pogromach i wogóle wykroczeniach w Galicyi, co nawet odezwało się echem wśród posłów niemieckich są z palca wyssane. Zachowanie się ludności jest wzorowe, wszędzie panuje zupełny porządek i spokój.

Zamordowanie księdza. W Mohylowie rozbestwieni zbrodniarze dopuścili się ohydnego morderstwa na osobie miejscowego dziekana rzymsko-katolickiego, ks. Eugeniusza księcia Swiatopełk-Mirskiego.

O zbrodni tej donoszą do „Dziennika Mińskiego" szczegóły następujące:

Mohylowski prezes komisarzów Goldman postanowił ś. p. dziekana oddać pod sąd trybunału rewolucyjnego za sprzyjanie wojsku polskiemu i ukrywanie legionistów. W dzień sądu liczna publiczność zgromadziła się w siedzibie trybunału dla asystowania przy rozprawie. Przed dostawieniem oskarżonego przewodniczący trybunału oświadczył, iż wobec otrzymania przez sąd nowych oskarżeń obciążających ks. Mirskiego, sprawę odkłada. Zebrana publiczność zaczęła się rozchodzić gdy w tej samej chwili przed gmach sądu przywieziono w samochodzie opancerzonym ks. dziekana pod strażą czerwonej gwardyi. Wprowadzono go do sali, a za nim napłynął z powrotem tłum publiczności. Powstał tumult, odzywały się głosy, żądające uwolnienia podsądnego. Wtem jeden z gwardzistów wrogo usposobiony wobec ks. Mirskiego, zmierzył do niego z karabinu. Naczelnik konwoju podbił karabin. Strzał ten wszakże wywołał popłoch wśród publiczności i strzelaninę ze strony reszty gwardzistów.

Podczas strzelaniny tej w lokalu sądu raniono kilka osób, które potem zmarły, między innemi dwie Polki i kilku Rosyan. Oficer polski, Morawski i służący ks. Mirskiego odnieśli lżejsze rany. Obecni w strasznym popłochu rozbiegli się i nie można ustalić, jaki był dalszy los ofiary. Na drugi dzień znaleziono zwłoki ks. Mirskiego za miastem porzucone i okryte ranami. Stwierdzono na ciele 5 ran postrzałowych, a cztery pchnięte bagnetem, głowę rozbita i ręce połamane. Gdy ludność miejscowa pragnęła uczcić pogrzebem zwłoki ukochanego pasterza, napotkała na stanowczy opór władzy bolszewickiej. Dopiero po długich staraniach dla spraw polskich, Trzewiczki i woźnego Truchela, udało się otrzymać pozwolenie na „uprzątnięcie" ciała z zastrzeżeniem, iż zabroniony jest jakikolwiek obrzęd religijny przy pochowaniu. Wobec tego ciało nikczemnie zamordowanego kaplana złożono tymczasem na cmentarzu.

Głód w Rosyi. Skutkiem ograniczenia zasiewów, ruiny transportowej, pogromu majątków, zniszczenia zapasów zboża, oraz walki wewnętrznej o władzę, doszliśmy do zupełnej katastrofy aprowizacyjnej, która w dobie obecnej doszła do takich rozmiarów, że grozi śmiercią głodową ludności miejskiej i wiejskiej północnych i centralnych gubernii, karmiących się w czasach pokojowych nawet dowożonem chlebem.

Smutne wieści dochodzą nas z różnych zakątków kraju: ludność poczyna się żywić korzeniami zielska, korą i innymi surogatami; nierzadkie są wypadki chorób, spowodowanych przez nienależyte odżywianie się, samobójstwa i skony na tle głodowem. Z nadejściem wiosny sytuacya się pogorszy. Straszna to klęska z niesłychaną siłą spada na nasze przyszłe pokolenie — na dzieci, potrzebujące lepszego odżywiania. Surogaty sprowadzają ogólne osłabienie, liczne choroby i stopniowe zamieranie.

Do walki z głodem i niesienia doraźnej pomocy cierpiącym dzieciom utworzył się w Moskwie komitet społeczny, wyłoniony ze zjednoczonych organizacyi.

Odezwa nawołuje do udziału w akcyi ratowniczej.

Uwięzienie sprawców świętokractwa we Lwowie. Donosiliśmy w swoim czasie o okradzeniu przed kilku dniami kościoła św. Marcina we Lwowie. Skradziono przy tem przeważnie wota, a wypadek ten, jak łatwo zrozumieć, zajął opinię w mieście. Obecnie policyi udało się wykryć sprawców kradzieży, przyczem okazało się, że byli nimi nieletni młodzieńcy uczniowie gimnazyalni. Na trop świętokradców, których policya szukała raczej między wytrawnymi zawodowcami, wpadła policya przypadkiem w piątek ubiegły. Funkcyonaryusz kuchni wojennych, Franciszek Krzyżanowski, będąc na pl. Krakowskim zauważył, że jakiś uczeń gimnazyalny sprzedaje kawałki srebra i złota. Krzyżanowski zaciekawiony zbliżył się do owego studenta, a przeglądnąwszy kilka kawałków, upewnił się, że są to odłamki blachy srebrnej i złotej, z której są wykonane wota kościelne. Krzyżanowski przytrzymał sprzedającego i kazał mu udać się razem na inspekcyę policyi. Tutaj skierowano już dalsze śledztwo na drogę właściwą. Wylegitymowany uczeń V klasy, VI gimnazyum, który nazywa się Mateusz Fass, podał, że przedmioty te otrzymał od swoich kolegów, również uczniów gimnazyalnych Władysława Hrycyka i Maryana Fuglewicza. W ciągu nocy przyaresztowała policya także tych dwóch ostatnich, Fuglewicz zaś zeznał, że jego kolega Eugeniusz Sawicki i on sam są właściwymi sprawcami kradzieży. Przy tej sposobności wyszły na jaw inne sprawki dobranej „czwórki". Okazało się, że od lutego ginęły w zakrystyi kościoła św. Marcina obrusy, które kradli Hrycyk z Fuglewiczem i sprzedawali je M. Kojewicz, która odsprzedawała dalej po odjęciu wstawek i koronek, a za ostatnią dostawę dała tej spółce brauning brata swego.

Wszystkie prawie wota zostały tym młodocianym świętokradcom odebrane, prócz jednej branzolety i dwóch pierścionków. Obrusy zostały przez nich sprzedane bławatnikom przy pl. Krakowskim.

„Odrodzenie" a drewniane obuwie. Istniejące w Kolnie gub. łomżyńskiej stowarzyszenie pod nazwą hebrajską „Hathija" (Odrodzenie) powzięło uchwałę, że wszyscy jego członkowie, zarówno bogaci, jak biedni, mogą nosić tylko buty z drewnianemi podeszwami. Przepis jest już przestrzegany.

Myśl to wcale dobra, którą należałoby może naśladować w Warszawie.

Czasopismo górniczo-hutnicze. Staraniem Związku pod Redakcya Komitetu wyszedł nr. I na rok 1918 którego treść następująca:

Początek opieki socyalnej robotników przy górnictwie solnem w Polsce, Inż. Erwin Windakiewicz. O solach i o łączących się z niemi w całym ciągu Karpatów pewnych ciałach a szczególniej o solach Warzonkach w Polsce, Stanisław Staszic. Krakowskie Zagłębie węglowe, Dyr. inż. Roman Rieger. Wspomnienie pośmiertne, ś. p. Julian Niedźwiecki. Wykłady popularne dla górników w Wieliczce. Zestawienie produkcyi gazu za listopad 1917 r. (Tustanowice, Borysław, Mraźnica, Popiele). Zestawienie produkcyi gazu za grudzień 1917 r. Sprawy bieżące. Spis rzeczy rocznika Czasopisma górn. hutniczego za rok 1916/7.

Redakcya i Administracya Kraków ul. Pańska 7.

Z Dąbrowy.

(d) **Pożar.** W ubiegły wtorek o godz. 10 wieczorem syreny miejscowych fabryk zaalarmowały ludność Dąbrowy. Okazało się, że powstał pożar na Warpiu pod Będzinem, który strawił doszczętnie stodołę p. Gębarskiego. Dzięki wysiłkom straży ogniowej pożar nie przybrał większych rozmiarów.

Korespondencya rozdzielonych.

Uprasza się wszystkie pisma wychodzące w Rosyi o przedruk niniejszego:

Leonowie Ciszewscy zamieszkali w Żyrardowie, gub. warszawskiej, zawiadamiają synów swoich Bronisława i Ignacego Ciszewskich przebywających w Rosyi, że jesteśmy zdrowi. 1449-1-1.

DRUKARNIA „GAZETY POLSKIEJ“

nowourządzona, zaopatrzona w najnowsze pisma i maszyny, połączona z introligatornią wykonuje wszelkie roboty drukarskie punktualnie, szybko i tanio. — PROSIMY UWAŻAĆ NA ADRES:

Kantor Drukarni ul. Sobieskiego nr. 15.

Studnie Artezyjskie

POSZUKIWANIA MINERAŁÓW

Otwory wiertnicze dla wentylacji i zamulania

KANALIZACJE i WODOCIĄGI

P. B. DUDA

Dąbrowa Górnicza, ul. Sławkowska l. 14.

113-2-6

NOWO OTWARTY

Hotel „POLONIA“ W KRAKOWIE

W NAJPIĘKNIEJSZEM POŁOŻENIU

TUŻ OBOK DWORCA KOLEJ., NAPRZECIW PLANTACYI I TEATRU

URZĄDZONY

Z NOWOCZESNYM KOMFORTEM.

1429-1-4

GEOMETRA

H. Olszewski

w ZAWIERCIU, ul. Pilicka.

wykonywa wszelkie czynności w zakresie miernictwa. 1417-2-5.

Świerzbę

nawet zadawnioną i z bolesnymi strupami, pryszcze, męczące swędzenie leczy radykalnie, bezwonny **„KREM OD ŚWIERZBY“** wyrobu apteki Ed. Lipińskiego, Warszawa-Mokotów. Sprzedaż w aptekach i składach apteczn. Dąbrowskich i okolicznych 1365-6-8.

SKŁAD WIN i WÓDEK

w różnych gatunkach

Stanisława Nowaka

w Dąbrowie, przy ul. Ulman Nr. 27 dom wł.

Z poważaniem **St. Nowak.**

1405-2-10

Nasiona pastewne — warzywne i kwiatowe w składzie Zaleskiego w Będzinie. 1404-5-6

W poniedziałek d. 1 b. m. idąc do kościoła o godz. 9 rano, została zgubiona broszka złota z kamieniem ametystem (liliowy). Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot powyższej broszki za nagrodą do Administracyi „Gazety Polskiej“. 1442-1-1.

Kupię walce używane lecz w dobrym stanie, gładkie, wymiarów średnicy około 500 mm., szerokości około 400 mm.

Zgłoszenia z opisem wykonania i oferta do Administr. „Gazety Polskiej“ pod „Walce“. 1445-1-3.

Biuro dzienników i ogłoszeń „JANINA“

ul. SOBIESKIEGO 15.

utrzymuje stale na składzie

dzienniki warszawskie, krakowskie i lwowskie, czasopisma ilustrowane polskie i niemieckie.

Kieszonkowy rozkład jazdy.

Czasopisma ludowe i inne.

PRENUMERATA. — DROBNA SPRZEDAŻ.

PRZYJMOWANIE OGŁOSZEŃ.

SPOSOBNOŚĆ

Samozaprowiantowania

przez marynowanie i konserwowanie mięsa, ryb, jarzyn, owoców i t. d.



Wysyłka wyłącznie tylko dla grosistów

J. ALTKORN & BRUDER

WIEDEŃ VII., NEUBAUGASSE 31.

NR. TELEFONU 33435.

WAPNO do celów budowlanych i rolniczych pierwszorzędnej jakości, w ładunkach wagonowych.

CEMENT detalicznie i w ładunkach wagonowych.

CEGŁĘ

POKRYCIA DACHOWE azbestowo-cementowe, szyfrowe belgijskie itp.

RUBEROID

PAPĘ

POLEWĘ i PIECE KAFLOWE

OLEJE i SMARY

POLECA

DOM HANDLOWY

JÓZEF ZEYDLER i S-ka

Lublin, Szopena 3.

Oddziały: Dąbrowa Górn., Zamość i Opoczno

Reprezentacya na okupacyę niemiecką

DOM HANDLOWY

St. Matławski i S-ka

Warszawa — Moniuszki 2.

MEBLE

szafę, 2 łóżka, stół, kanapę lub otomanę, etażerkę, kilka krzeseł — wypożyczę, lub kupię zaraz.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Polskiej“. 1410-1-x.

Kupno i sprzedaż domów placów, młynów, gospodarstw 16 i 18 morgowych, lokatę kapitałów **przeprowadza J. Grabski w Częstochowie, Aleja 49.**

Kamienice na dogodnych warunkach w Częstochowie i Sosnowcu ma do sprzedania **J. Grabski w Częstochowie, Aleja 49.** 1448-1-3.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI

Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.